

**Uzasadnienie postanowienia
Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie
z dnia 25 kwietnia 2024 r.**

Klementyna Suchanów została oskarżona o to, że w dniu 26 października 2020 roku w Warszawie podczas zgromadzenia publicznego przy Placu Trzech Krzyży uszkodziła zabytek poprzez namalowanie symbolu w kształcie pioruna w kolorze czerwonym na elewacji kościoła pod wezwaniem św. Aleksandra, wpisanego decyzją Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Wydział Kultury, Miejski Konserwator Zabytków w Warszawie z lipca 1965 roku o numerze rejestru 591 (L.dz. 382/0 – 583/591/65) do rejestru zabytków. – tj. o przestępstwo z art. 108 ust. 1 ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. *o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*.

Sąd ustalił i zważył, co następuje:

Dzień 26 października 2020 r. był kolejnym dniem protestów odbywających się na terenie polskich miast, wywołanych decyzją Trybunału Konstytucyjnego w sprawie terminacji ciąży w przypadku poważnych wad rozwojowych płodu. Protesty te przybierały formę marszów organizowanych przez Ogólnopolski Strajk Kobiet. Marsz taki odbywał się także w Warszawie, m.in. na Placu Trzech Krzyży, gdzie zlokalizowany jest Kościół pod wezwaniem Św. Aleksandra. Powyższe okoliczności stanowią informację powszechnie znaną, nie wymagającą dowodzenia. W proteście tym brała udział m.in. Klementyna Suchanow, która w wyrazie protestu wobec w/w decyzji Trybunału, powszechnie wspieranej przez polski kler, używając czerwonego sprayu narysowała na bocznym murku Kościoła pw. Św. Aleksandra znak błyskawicy – symbolu Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, stanowiącego wyraz sprzeciwu wobec ograniczaniu dostępności do legalnej aborcji. Miejsce, w którym umieszczony został ten symbol, było istotnie częścią budynku tego kościoła, niemniej nie tylko znacznie uszkodzonym, noszącym ślady napraw murarskich, ale także mającym inne graffiti nie związane z odbywającymi się protestami. Znak błyskawicy został z tego murku usunięty, a pozostał po nim niewyraźny, słabo widoczny ślad. Powyższe okoliczności wynikają wprost ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, którego wymowa jest jednoznaczna i nie budząca wątpliwości. Niewątpliwie jest także w świetle dokumentów złożonych do akt (decyzja Prezydium Stołecznej Rady Narodowej z lipca 1965 roku – rejestr zabytków pod numerem 591), że Kościół pod wezwaniem Św. Aleksandra stanowi zabytek w rozumieniu ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. *o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*, a w myśl art. 108 ust. 1 tej ustawy niszczenie bądź uszkodzenie jego jest penalizowane.

Poddając ocenie prawnokarnej działanie podjęte przez oskarżoną, uznać należało jej czyn za społecznie szkodliwy w stopniu znikomym. O stopniu szkodliwości czynu decydują takie przesłanki, jak rodzaj i charakter naruszonego lub zagrożonego dobra, rozmiary

wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, waga naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywacja sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia, o czym stanowi art. 115 § 2 kk. Odnosząc te kwantyfikatory do czynu popełnionego przez oskarżoną należy w pierwszej kolejności zauważyć, że stanowił on tę łagodniejszą formę naruszenia tego dobra prawnego, jakim jest ochrona zabytku. Nie było to bowiem zniszczenie zabytku, lecz jego uszkodzenie i to w rozmiarze znikomym. Ślad pozostały po namalowanym znaku był niedużych rozmiarów, umieszczony na ścianie, która nosiła już ślady zniszczeń, spękań, wywołanych najprawdopodobniej warunkami atmosferycznymi i niewłaściwą konserwacją. Ten element elewacji wymagał już na dzień popełnienia tego czynu gruntownego remontu przed dalszą degradacją.

Po wtóre do popełnienia tego występku doszło w trakcie bardzo intensywnych, powszechnych wręcz protestów (głównie kobiet) przeciwko ingerencji w prawo do przeprowadzenia terminacji ciąży w przypadku stwierdzenia wad płodu, któremu to prawu Kościół katolicki w Polsce się sprzeciwiał. W okolicach m.in. tego kościoła gromadziły się też osoby sympatyzujące z ONR, kojarzone ze skrajnie prawicowymi, niejednokrotnie faszyzującymi poglądami. Protesty wywołane decyzją Trybunału Konstytucyjnego były też wyrazem braku zgody na ingerencję Kościoła i kleru w życie prywatne osób, które nie utożsamiają się z nim ani z dogmatami przez nich głoszonymi.

Po trzecie wreszcie, zarówno zamiar, jak i motywacja Klementyny Suchanow nakazywała uznać, że jej działanie nie cechowała społeczna szkodliwość w stopniu wyższym niż znikomy. Nie chodziło tu bowiem o działanie w zamiarze bezpośrednim uszkodzenia zabytku, lecz ewentualnym, gdzie sprawca przewiduje i godzi się na to, że jego akt może być skierowany wobec budynku wpisanego do rejestru zabytków. Natomiast motywacja, jaka kierowała oskarżoną, czynnie protestującą w obronie praw kobiet, aktywnie uczestniczącą w życiu społecznym, nie zasługiwała na negatywną ocenę.

W realiach niniejszej sprawy należy mieć także na względzie zasadę subsydiarności prawa karnego. Oznacza to innymi słowy, że prawo karne stanowi bowiem w systemie prawnym *ultima ratio*, rozumianą w ten sposób, że ingerencja prawa karnego powinna nastąpić wówczas, gdy inne dziedziny prawa są niewystarczające dla rozstrzygnięcia stosunków prawnych pomiędzy stronami czy też osiągnięcia stanu zgodnego z prawem. Z powyższych względów działanie objęte zarzutem, aczkolwiek nie zasługujące na aprobatę, winno być uznane za czyn o znikomym stopniu społecznej szkodliwości. W konsekwencji zaś tego postępowanie karne należało w myśl art. 17 § 1 pkt 3 kpk umorzyć, co nie wyklucza ewentualnej odpowiedzialności na gruncie prawa cywilnego każdej z osób, która zaingerowała w substancję tego budynku.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 632 pkt 2 kpk przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

sędzia Justyna Koska-Janusz



Na oryginale właściwe podpisy
Za zgodność z oryginałem świadczy

PROTOKOLANT SĄDOWY
Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia
Aneta Cegińska